

5-12
103

...

Ä

ZAGASŁE ŚWIATŁO.



ZAGASŁE ŚWIATŁO

przez

Rudyarda Kiplinga

przetłumaczyła z angielskiego

Eugenia Żmijewska.

1894

WARSZAWA.

W Drukarni Noskowskiego,

11. Mazowiecka 11.

—
1894.

Дозволено Цензурою.
Варшава, 18 Мая 1893 года

R O Z D Z I A Ł I.

— Jak myślisz, co by nam zrobiła, gdyby nas złapała? Nie wolno nam się tak bawić, nieprawdaż — mówiła Maisie.

— Hm! Co by nam zrobiła? Mnie by wybiła, a ciebie zamknęłaby w swoim sypialnym pokoju — odpowiedział Dick bez namysłu. — Czy masz naboje?

— Tak, mam je w kieszeni, ale trą się okropnie. Czy naboje same przez się mogą wystrzelić?

— Nie wiem. Jeśli się boisz, weź rewolwer, a ja będę niośł naboje.

— Ja się wcale nie boję — odpowiedział Maisie, wsuwając rękę w kieszeń i z zadartą do góry główką kroczyła butnie śród. Dick szedł za nią, niosąc mały kieszonkowy rewol-

Przed miesiącem już dzieci uznały, że ich egzystencya nieznośną i że należy ją urozmaicić... strzelaniem do celu. Po wielu namysłach i prywacyach, Dick zaoszczędził siedm głów i sześć pensów, za co można dostać rewolwer naj-
lepiej belgijskiej konstrukcyi.

Maisie do syndykatu owego przyłączyła się z pół gwineą wie — i kupiła naboje.

— Ty umiesz lepiej odemnie oszczędzać — mówiła do

— Ja bo lubię łakotki. Zresztą to rzecz chłopców skłaniające.

Dickowi takie zapatrywanie nie przypadało do smaku, zrobił jednak pożądane sprawunki, które dzieci miały właśnie wypróbować.

Zabawy podobne nie wchodziły w zakres codziennego ich życia, regulowanego przez opiekunkę, która miała jakoby zastępować matkę tym dwojgu sierotom, z czego wywiązywała się jaknajgorzej.

Dick znajdował się pod jej pieczą już od lat sześciu; przez ten czas korzystała z funduszków, przeznaczonych na jego odzienie, i częścią bezmyślnie, w części zaś przez wrodzoną chęć dokuczenia — dodać tu musimy, że była wdową w pewnych latach, żądną powtórnych związków — zatruwała mu młode życie, którego brzemie ciężło już bardzo jego młodocianym barkom.

Zamiast miłości macierzyńskiej, której był żądnym, dawała mu najprzód lekceważenie i obojętność, a potem nienawiść.

Gdy, podroślszy, szukał u niej przyjaźni, obdarzyła go naigrawaniem.

Godziny, zbywające jej od zajęć około małego gospodarstwa, poświęcała tak zwanemu przez siebie „kształceniu“ Dicka Heldar.

Wszczepiała w niego zasady wiary, opartej nie na miłości do Stwórcy, lecz jedynie na odmawianiu psalmów; przekładała mu wciąż, że Bóg go nienawidzi za jego nieprawość, i zamiast wzbudzać i podsycać, tłumiała jedynie religijne jego uczucia, rozwijając w nim wszystkie wady, których początkowo nie posiadał, choć go wciąż o nie pomawiała.

Z natury nie miał wcale usposobienia do kłamstwa, lecz obawa kary popchnęła go na drogę fałszu i obłudy; stał się skrytym, nigdy wprawdzie nie popełnił najmniejszego nawet kłamstwa bezcelowego, lecz nie zawahał się również przed najpotworniejszem, jeśli się spodziwał, że może szare jego życie uczynić znośniejszem.

Niesprawiedliwość i zawziętość mistress Jennett nauczyły